

Konflikt element

Rozmowa

Z Robertem Kaźmierczakiem, dyrektorem Wydziału Kultury i Dziedzictwa Urzędu Miasta Poznania, rozmawia Cyprian Łakomy

Zdawało się, że spór na linii miasto - Ewa Wójciak został zażegnany. Teraz prezydent chce odwołać dyrektora Teatru Ósmego Dnia. Dlaczego?

Złożyło się na to kilka zdarzeń. Pierwszym była lutowa delegacja służbowa pani dyrektor do USA, na którą nie wyraził zgody prezydent, bo tego wyjazdu nie organizował teatr, tylko prywatna fundacja założona przez pracowników teatru. Ta fundacja, a nie miejski teatr, otrzymała też honoraria za zagranie spektakli w USA. Z tych względów pre-

zydent nie mógł wyrazić zgody na wyjazd służbowy, ale poinformował panią dyrektor, że przysługuje jej prawo do urlopu. Mimo wyraźnego stanowiska prezydenta, pani dyrektor w delegację pojechała. Delegowała ją nieuprawniona do tego pani wicedyrektor, która otrzymała takie polecenie służbowe od swojej szefowej. Po tym zdarzeniu pani dyrektor Ewa Wójciak przysłała pismo, w którym uznała, że zapisane w umowie z miastem, ale też w statucie Teatru Ósmego Dnia, zwierzchnictwo służbowe prezydenta miasta wobec niej, jako dyrektora miejskiej instytucji kultury, ogranicza się do czynności związanych z powołaniem i odwołaniem z funkcji i nie obejmuje udzielania zgody na urlop czy wyjazdy służbowe. Ewa Wójciak jeszcze kilkakrotnie informowała prezydenta o swoich urlopach - niektórych bezpłatnych, czasem kilkutygodniowych. Do ich podpisania ponownie zobowiązywała poleceniem służbowym swoją zastępczynię. W tym czasie nigdy nie wystąpiła o zgodę na urlop do prezydenta.



FOT. GRZEGOŹ DĘBINSKI

► Kaźmierczak: prezydent jest zwierzchnikiem Ewy Wójciak

Czy dyrektor teatru może umocować swojego zastępcę do takich czynności?

Nie może. Zakres upoważnień zastępcy określają obowiązujące w teatrze regulacje prawne. W statucie teatru i umowie pani dyrektor zawartej z miastem jest jednoznaczny zapis: „Uprawnienia zwierzchnika służbowego w stosunku do Dyrektora Teatru sprawuje Prezydent Miasta Poznania”. Przez lata ten

Nie ograniczamy politycznych ambicji Ewy Wójciak - twierdzi R. Kaźmierczak

em kampanii

IANIACY



FOT. ARCHIWUM

► Dyrektor Ósemek już zapowiada walkę o stanowisko

zapis był zrozumiały dla pani dyrektor, nie był kwestionowany. Teraz został niejako jednostronnie wypowiedziany.

Zastrzeżenia miasta budzi także działalność Fundacji Teatru Ósmego Dnia. Jakże konkretnie?

Przeprowadzona przez nas kontrola pokazała nieprzejrzystość przepływu publicznych pieniędzy między teatrem a fundacją. Trudno znaleźć korzyści dla teatru

z relacji, jakie go łączyły z fundacją. Łatwiej znaleźć korzyści fundacji. Poważne wątpliwości wzbudziło również to, czy za naruszenie praw autorskich współtwórcy spektaklu „Piohun” powinien odpowiadać teatr czy może jednak fundacja, która w większości przypadków go wystawiała. Prawomocnym wyrokiem kosztami odszkodowania został obciążony teatr, który nie powinien być pozwany. Ale czy broniąc się, pani dyrektor poinformowała o tym sąd? Odpowiedzi jeszcze nie znamy, bo nie mamy uzasadnienia wyroku.

Wiele środowisk twierdzi, że obecny zamiar odwołania Ewy Wójciak. Jest ze strony miasta karą za jej działalność polityczną i start w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Prezydent nigdy nie ograniczał politycznych ambicji pani dyrektor. Być może jednak ona chciałaby zrobić z relacji ze swoim zwierzchnikiem służbowym element kampanii wyborczej. Już rok temu współtwórca Teatru Ósmego Dnia Lech Raczak pisał, że Ewa Wójciak od dawna znosi chrust na własny stos, by stanąć na nim i wywołać protesty

oraz środowiskowe poparcie. Powiedział też, że skoro spektakl nie ma żaru, to trzeba wywoływać ogień w przestrzeni pozaartystycznej.

Teatr Ósmego Dnia od zawsze tworzyły określone nazwiska, co więcej - jego spektakle zawsze miały wydźwięk polityczny. Jak pogodzić to ze statusem instytucji publicznej?

Oprócz tworzenia sztuki teatralnej, Ósemki są i będą miejscem dyskusji. Pytanie, czy w instytucji publicznej, a więc służącej wszystkim odbiorcom, grono dyskutantów i spektrum problemów powinno być zawężone tylko do jednej opcji światopoglądowej. Nie zgadzam się też z tym, by działalność Ewy Wójciak w czasach PRL-u był usprawiedliwieniem dla tego, że dziś łamię prawo, wobec którego wszyscy jesteśmy równi. Teatr działa za publiczne pieniądze, zwierzchnik jego dyrektora został wybrany w demokratycznych wyborach. Oczekiwałbym od pani dyrektor, która bardzo często zabiera głos w sprawie jakości polskiej demokracji, że nie będzie jej psuć. ●

Rozmawiał CYPRIAN ŁAKOMY